

Dr hab. Ewelina Ciszewska

Wrocław, 28.03.2018

Akademia Sztuk Teatralnych

im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie

Filia we Wrocławiu

Wydział Lalkarski

RECENZJA

dorobku artystycznego dr Arkadiusza Klucznika

w związku z postępowaniem habilitacyjnym

w dziedzinie sztuk teatralnych

ZLECENIODAWCA RECENZJI Uczelnia: Akademia Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie, Filia we Wrocławiu, Wydział Lalkarski.

Zlecenie zostało podjęte w związku z decyzją CENTRALNEJ KOMISJI DO SPRAW STOPNI I TYTUŁÓW z dnia 10 stycznia 2018 roku. Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów, (na podstawie art. 18 ust.5 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (Dz. U. z 2016r., poz.882 ze zm.) powołała komisję habilitacyjną, w celu przeprowadzenia postępowania habilitacyjnego dr Arkadiusza Klucznika w dziedzinie sztuk teatralnych, wszczętego na wniosek habilitanta w dniu 29 maja 2017 roku.

Uchwałą Rady Wydziału Lalkarskiego z dnia 24 listopada 2017r. zostałam powołana na recenzenta

Do zlecenia została dołączona dokumentacja złożona przez habilitanta:

1. Kopie dyplomów magisterskich i doktorskiego.
2. Wykaz dorobku artystycznego i pedagogicznego.
3. Autoreferat w języku polskim i angielskim..
4. Potwierdzenie dokonań artystycznych w formie papierowej.
5. Opinie
6. Dzieło artystyczne w wersji elektronicznej (zapis spektaklu "Latający kufer").
7. Dokumentację w wersji elektronicznej.

WSTĘP

Jest człowiekiem pasji, niezwykle zainteresowanym teatralną materią, w szczególności teatrem lalek. Najbardziej czuje się reżyserem, jak przyznaje w dołączonym do dokumentacji habilitacyjnej *Autoreferacie*. Latami solidnie przygotowywał się do tej roli. *Lubię się uczyć* - mówi w jednym z wywiadów Arkadiusz Klucznik. Podąża śladami swoich mistrzów, ale nie rezygnuje z własnych planów i marzeń. Konsekwentnie odkrywa i eksploruje teren teatru na własną rękę.

Nie sposób wyliczyć tu całego dorobku artystycznego dra Arkadiusza Klucznika. Rozpiętość tych dokonań jest ogromna, a jego poszukiwania dalekie (w tym podróże, zagraniczne studia oraz teatralne realizacje, również poza Polską). Upodobał sobie to, co odległe i scenicznie krzyżuje z naszą kulturą, nadając temu oryginalny wymiar. Gromadzi doświadczenia, najpierw jako student Wydziału Lalkarskiego we Wrocławiu, następnie jako aktor (Teatr Rozrywki w Chorzowie, Wrocławski Teatr Lalek), potem asystent reżyserów (Wiesława Hejny, Anny Proszkowskiej), by w końcu podjąć studia reżyserskie na Wydziale Sztuki Lalkarskiej w Białymstoku. Z dyplomem w zakresie reżyserii teatru lalek, debiutuje jeszcze w tym samym roku jako reżyser (1997 r.).

W latach 2001 – 2005 dyrekturuje w Teatrze Dzieci Zagłębia im. J. Dormana w Będzinie. W 2007 r. uzyskuje stopień naukowy doktora sztuki teatralnej. Przez prawie 10 lat jest Dyrektorem Naczelnym i Artystycznym Teatru im. H. Ch. Andersena w Lublinie (2007 - 2017). Jeszcze na starcie daje się przesłuchać dzieciom. „Możliwe, że będzie dobrym dyrektorem, bo lubi lalki”¹ (Angelika, lat 9, *Dziennik Wschodni*, 21.09.2007). Jest w tym opublikowanym wywiadzie szczery, dowodzi dobrego kontaktu z młodszymi interlokutorami. Ta „kumpelska” atmosfera to punkt wyjścia do zbudowania długofalowej relacji. Resztę ma stanowić przemyślany, atrakcyjny repertuar, kontakty z zagranicą, konkursy i dobra promocja. Jest w tej materii dr Klucznik specjalistą. Studiował „Handel zagraniczny”, również „Marketing w kulturze i sztuce” (na Wydziale Gospodarki Narodowej Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu). I wszystkie te zamierzenia realizuje. Jest też świadomy relacji, jaka tworzy się na linii teatr - młody widz. Wychodzi naprzeciw potrzebom ludzi z otoczenia teatru. Fachowa pomoc amatorskim teatrom młodzieżowym jak i indywidualnym adeptom sztuki aktorskiej, warsztatowe spotkania teoretyczne i praktyczne to strategia wieloparametrowego działania wypracowana jeszcze w Będzinie. Na Kongresie Kultury w 2016 r. w Warszawie prowadzi panel dyskusyjny na temat: „Dziecko – współczesny odbiorca kultury”, gdzie jednym z założeń jest potrzeba konsultowania oferty kulturalnej z odbiorcą, dobór języka i tematu. Dr Arkadiusz Klucznik wierzy w edukacyjny i poznawczy wymiar teatru, dlatego zależy mu na tym, by teatr stał się miejscem, w którym porusza się tematy trudne, w którym mówi się językiem młodego widza, dociera do pedagogów. Postuluje zacieśnienie więzi między pedagogiem, rodzicem a teatrem. Wierzy we wspólnie realizowany cel, niekoniecznie w oderwaniu od domowych i szkolnych autorytetów. Odważnie stawia na misyjność, a w związku z tym i ciężką pracę. Przykładem takiej odwagi jest głośny spektakl wyreżyserowany w 2014 r. przez Arkadiusza Klucznika pt. „Zły Pan”, norweskiej poetki i pisarki Gro Dahle. Przedstawienie po raz pierwszy w polskim teatrze dla dzieci porusza temat przemocy domowej. Promocja i eksploatacja „Złego Pana”, pomimo akceptacji środowiska, wsparcia psychologów i

¹ *Dziennik Wschodni*, 21.09.2007, *Władca marionetek, dyrektor teatru lalek przesłuchany*

pedagogów, natrafiły jednak na społeczny opór. I choć przedstawieniom towarzyszyły warsztaty z dziećmi i nauczycielami, temat okazał się trudny do udźwignięcia. Być może jeszcze reżyser do niego wróci? Byłoby dobrze. Niewątpliwie przetań szlak.

Arkadiusz Klucznik lubi łączyć różne gatunki teatru. Spektakle roztańczone i rozśpiewane to już znak markowy reżysera. Skutecznie poszerza zakres oddziaływania teatru i „wyprowadza” go w plener, organizując widowiskowe przedstawienia. Chce, by istniał na mapie kulturalnej miasta, był bliżej widza. Wychowany na najlepszych teatrach ulicznych (czasy Międzynarodowego Festiwalu Teatru Otwartego we Wrocławiu i początki Kliniki Lalek, w które osobiście był zaangażowany) nie boi się takich zabiegów. Wchodzenie w artystyczne kooperacje jest mocną stroną reżysera Kluczniaka. Lubelska realizacja „Trzech Muszkieterów” stała się przedsięwzięciem integrującym środowisko, bo zrzeszającym artystów z różnych teatrów (Lubelski Teatr Tańca, Kompania Teatr, Teatr Improwizacji No Potatoes), rozegranym w naturalnych plenerach, w historycznych kostiumach, z efektownym fechtunkiem na pierwszym planie i łamaniem kobiecych serc w tle. I spełnia się założenie dyrektora, reżysera i managera Kluczniaka: na spektakl przychodzą tłumy widzów.

ARKADIUSZ KLUCZNIK - PEDAGOG

Przez 16 lat prowadził na Wydziale Lalkarskim Akademii Sztuk Teatralnych (wtedy Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej) przedmiot „gra aktorska marionetką”. Jest rok 2003. Doktora Kluczniaka poznaję na II r. studiów Wydziału Lalkarskiego. Oglądamy dzieła sztuki, analizujemy kompozycje, uczymy się animacji. Dla mnie, już wtedy historyka sztuki, to bardzo podatny grunt. Prowadzący był „głodny” teatru, wszelkich technologicznych nowinek, chętnie się nimi dzielił, prowokował do myślenia, dystansował siebie i nas wobec teatralnej pompy. Rzucał na głęboką wodę, pozwalał szukać niesztaampowych rozwiązań i prowokował merytoryczną dyskusję swoim „a po co?”. Często wspominał Jana Dormana, Jana Wilkowskiego, powoływał się na prof. Henryka Jurkowskiego. Te zajęcia zapewniały intelektualną pożywkę.

Dr Arkadiusz Klucznik jest obecnie wykładowcą na dwóch specjalizacjach – aktorskiej (przedmiot: małe formy teatralne) i reżyserskiej (przedmioty: kompozycja spektaklu dla dzieci / spektakl warsztatowy) naszej Alma Mater. Czerpie z bogatego dorobku reżyserskiego i aktualizuje program nauczania. Jest otwarty na wszelkie konwencje teatru formy. Za podstawę jednak uważa solidne teoretyczne przygotowanie, po to, by – jak sam przyznaje - praktyka okazała się realizacją wcześniej postawionych zadań i ułatwiła w przyszłości pracę w teatrze. Warto dodać, że dr Klucznik nieustannie poszerza zakres kształcenia i samodoskonalenia się. Od lat, jako wykładowca (guest teacher), współpracuje ze szkołami i uczelniami w Turcji, Finlandii i Indonezji. Jest

popularyzatorem naszej, rodzimej sztuki lalkarskiej. Z pasją i ogromnym zaangażowaniem prowadzi międzynarodowe warsztaty z zakresu technik lalkowych m.in. maski antycznej, zwierzęcej, kukły. Wszystkie jego spotkania z młodymi adeptami tej sztuki cieszą się ogromnym uznaniem i powodzeniem. Wszystkie potwierdzone są certyfikatem wysokiej jakości.

ARKADIUSZ KLUCZNIK - REŻYSER

artystyczny bilans: 38 realizacji reżyserskich na scenach teatralnych w kraju (w tym 14 po doktoracie), 11 spektakli za granicą (3), 29 adaptacji (10), pisane na kanwie tekstów scenariusze, autorskie teksty, odnotowana w programie teatralnym: 1 aranżacja przestrzeni scenicznej i 1 opracowanie muzyczne.

Debiutował ponad 20 lat temu, realizując w szczecińskiej Pleciudze spektakl „Kubuś Puchatek wyprawa na biegun” wg A.A. Milne'a. Jego autorstwa była też adaptacja. Po tej realizacji rozpoczyna się twórczy maraton Arkadiusza Kluczniaka - reżysera. Co istotne, sięga nie tylko po tytuły, które obiecują natychmiastowy sukces komercyjny jak „Czarnoksiężnik z Krainy Oz”, „Piotruś Pan”, „Trzej Muszkieterowie”, czy najświeższa realizacja „Zorro” w Teatrze Maska w Rzeszowie. Rozwija swój warsztat reżyserski na literaturze zapomnianej lub dla młodego widza kompletnie nieznannej. Taka „rewaloryzacja” tytułu niesie zawsze ryzyko. Starszemu pokoleniu sentymentalnie zaszklili się oko, ale czy dotrze do młodego widza, wychowanego już na zgoła odmiennej kulturze audiowizualnej? „Pyza na polskich drózkach”, „Proszę słońca”, „Podróż koziółka Matołka”, „O krasnoludkach i sierotce Marysi”? To - jak udowodnił reżyser - bajki odporne na modę, wartościowe, uniwersalne w treści. Realizacją utworów Jana Wilkowskiego („Tymoteusz wśród ptaków”, „Tymoteusz i psiuńcio”, „Tymoteusz i łobuziaki”) na deskach lubelskiego Andersena, rozbudził wyobraźnię widzów i zapotrzebowanie na pełną ciepła i prostoty literaturę. W dobie efektownych animacji, Ironmanów, Batmanów czy cyberczarodziejów reżyser idzie niejako pod prąd. Szuka więc nowej formy dla klasycznych treści, reaktywuje słowo, uwspółcześnia i ubiera w nowoczesną plastykę. Wierzy w siłę tych tekstów i przekaz, bo jak sam mówi, *to taki polski Kubuś Puchatek.*

Z zagranicznych produkcji (tuż po doktoracie), można wymienić kolejną już w dorobku reżysera sztukę Jana Wilkowskiego „Misio Maciuś szuka gniazda”, zrealizowaną dla Divadlo Jana Palarika w Trnawie, na Słowacji. Wraca również do zaprzyjaźnionej Finlandii, gdzie w Teatteri Hupilainen w Kangasali, reżyseruje „Dziewczynkę z ryżowych pól” Anny Świrszczyńskiej. W 2012 r. bierze na reżyserski warsztat „Małą Księżniczkę” autorki F. H. Burnett, którą realizuje w Izmirze, w Turcji. Efektem tureckich kontaktów i wzajemnej współpracy jest „Latający kufer”, z premierą rok później w Lublinie.

„LATAJĄCY KUFER”

"Latający kufer" miał swoją premierę w Teatrze im. H. Ch. Andersena w Lublinie 27 kwietnia 2013 r., z okazji zbliżającego się Roku Kultury Polskiej w Turcji w 2014 r. I znów sięga dr Klucznik po literaturę mniej znaną. Potencjalne, Andersenowskie hity jak "Calineczka", "Dziewczynka z zapałkami", czy "Królowa Śniegu" nie są brane pod uwagę. Na afiszu pojawia się "Latający kufer", piętnujący pychę, rozrzutność i kłamstwo. Reżyser ma jednak inny pomysł na tę baśń. Inny też będzie morał tej opowieści.

Otwierająca spektakl scena, skąpana w chłodnym, niebieskim świetle, budzi melancholijny nastrój. W tej przestrzeni, tyłem do widza, stoi samotnie człowiek. Przed nim stół - niczym katafalk. Wraz z pierwszymi dźwiękami, po bokach widowni, pojawiają się aktorzy ubrani w stylizowane na XIX wiek kostiumy; wykonują choreografię przygnębienia i ubolewania. Tak zaaranżowana przestrzeń sprawia, że wszyscy uczestniczymy w ceremonii pogrzebowej - jak się zaraz okaże - ojca głównego bohatera. Słysząc pojedyncze chlipania i westchnienia. Wierzymy w szczerść tych intencji. Dopiero, kiedy zgromadzeni ludzie odsłaniają swoje prawdziwe oblicze, reżyser doświetla scenę, by dać wyraz obłudzie i zakłamaniu. Główny bohater musi oddać wszystko, co ma, wierzycielom ojca. Zaskakujący zwrot akcji wzmacnia dramaturgię i budzi sympatię do bohatera. Przy tej okazji, na scenie pojawia się tytułowy kufer. Pośpiesznie opróżniony przez zebranych, okaże się magicznym wehikułem, w którym bohater odbędzie podróż do Turcji.

Reżyser wykonuje tu pewną woltę scenariuszową. Wiąże fabułę „Latającego kufra” z biografią autora. Zamiast postaci hulaki i utracjusza (jak w oryginale), przedstawia nam samego autora baśni, Hansa Andersena w sytuacji skrajnej nędzy, z długami i zobowiązaniami finansowymi (świetna scena rozbierania aktora z szat). Píše więc Arkadiusz Klucznik własny scenariusz, rozwija warstwę dialogową, poszerza wątki, wprowadza nowe zdarzenia i postaci. Zabieg trawestacji w bajkach jest dziś dość powszechnym zjawiskiem. W kinowym (i nie tylko) „Czerwonym Kapturku” możemy spotkać postaci z innych bajek wspólnie podejmujące walkę ze złem, w „Shreku” ich nagromadzenie jest ewidentne. I, choć opowieść zasadniczo się nie zmienia, nowe wątki i postaci wpływają odświeżająco na odbiór bajki. Możemy więc przyjąć, zgodnie zresztą z intencją reżysera, że głównym bohaterem „Latającego kufra” jest sam Hans Christian Andersen. I to nie, nobliwy, starszy pan, z piórem w ręku, ale młody, rozgorączkowany chłopak, który jak twierdzi, *nic nie umie robić...tylko opowiadać bajki*. Brzmi dość niepoważnie i ...za to już go lubimy. Patos związany z ikoniczną przecież postacią pisarza, właśnie został przełamany. Akcja rozpoczyna się więc w duńskim Odense, rodzinnym miasteczku Andersena. Następnie tytułowy, latający kufer, przenosi go do Turcji. Mamy kolejny wątek autobiograficzny; sam Andersen, po pierwsze, rzeczywiście odwiedził Turcję, po drugie, w wielu baśniach chętnie podszywał się pod głównych bohaterów. Z

tego zabiegu celnie korzysta reżyser. Wprowadza też do opowieści kolejną postać, którą metaforycznie spaja cały spektakl. To Łabędź (też Andersenowski, a jakże!), gadający ptak, ląduje w kufrze Hansa. Oryginalny kostium i lalka - pacynka umieszczona na jednej ręce tancerza stwarzają duże możliwości animacyjne. Organiczne współlistnienie obu form jest na najwyższym poziomie. Łabędź (w tej roli Wojciech Kaproń) przekonuje Hansa, by robił to, co w życiu umie najlepiej i enigmatycznie przepowiada najbliższą przyszłość. Nie wiemy jeszcze, co się wydarzy, ale scena daje oddech po zbiorowym "lamencie" i podbija baśniowy charakter. Reżyser wprowadzi tę postać jeszcze dwukrotnie w spektaklu.

Wątek turecki rozwija się na scenie zgodnie z oryginałem, choć reżyser dodatkowo wprowadza pojedyncze postaci i zdarzenia pozwalające nam odrobinę poznać turecką kulturę. Wraz z głównym bohaterem zwiedzamy Istambuł (wątek turystyczny – realistyczne projekcje) i dostajemy się wbrew zakazom i przepowiedni do pałacu księżniczki Esmy (tu zabawne, zdublowane służące i wygłaszane przez nie peany na cześć sułtana). Młodzi oczywiście przypadają sobie do gustu, ale Hans, żeby nie zostać ściętym, (kara za kontakt z Esma) musi opowiedzieć bajkę. Utrata głowy to dość ponura i, co tu dużo mówić, przerażająca perspektywa. Tymczasem, nie boimy się, a szkoda. Tym większe byłoby finałowe zwycięstwo bajki/baśni i jej siły w docieraniu do ludzkich serc i umysłów. Reżyser, tropiąc wątek biograficzny Andersena, wprowadza kolejną zmianę i zamiast bajki o zapalkach (jak w oryginale) proponuje "Brzydkie kaczątko". Trzeba przyznać, udany zabieg reżyserski, tym bardziej, że uznaje się tę baśń za najbardziej autobiograficzną ze wszystkich napisanych przez Andersena i najpełniej oddającą osobiste poczucie odrzucenia autora i samotność. Jest więc reżyser Klucznik bardzo konsekwentny w swoich wyborach, choć oddala się od istoty tytułowej baśni.

Staram się używać lalek wszędzie tam, gdzie są niezbędne - mówi Arkadiusz Klucznik w jednym z wywiadów. W „Latającym kufrze” znalazł taką wyśmienitą przestrzeń dla lalek. Lalki - ptasie pacynki, są elementem doskonale wkomponowanym w kostium. Aktor obecny w tzw. planie żywym, na oczach widza, w ułamku sekundy przechodzi do planu lalkowego. I tak też się dzieje w przypadku wpisanej w to przedstawienie baśni „Brzydkie kaczątko”(świetna Gabriela Jaskuła). To moim zdaniem jedna z ładniejszych i ciekawszych części tego przedstawienia. Opowiadana bajka sprawia wrażenie improwizowanej i kreowanej na oczach dziecięcego widza. Dzięki temu zdarzenia są nieprzewidywalne, słowo żywe. Postaci pojawiają się nagle, wyznaczane przez Hansa, przybierają cechy zwierzęce, groteskowo uwydatniając swoje indywidualne cechy (w tym przezabawny indyk). Reżyserowi udało się dotknąć istoty opowiadania. Dzieci na widowni siedziały jak zaczarowane. Baśnie wyrastają z kultury mówionego, żywego słowa. Kiedyś towarzyszyły ludziom od narodzin do śmierci; wskazywały cele, uczyły postaw, oswajały lęki. Brzydkie kaczątko początkowo piętnowane i samotne, dowiaduje się wreszcie kim jest i do jakiego

świata – już jako łabędź - przynależy. Ta metafora szukania własnej drogi i tożsamości, zwłaszcza w kontekście zagubionego, młodego Hansa Andersena, jest tu bardzo trafnie ujęta. Tymczasem opowieść o „Brzydkim kaczątku” spotyka się z entuzjastycznym przyjęciem na dworze; Hans może poślubić księżniczkę. Z inicjatywy sultana (kolejna zmiana wzg oryginału) odpalone zostają w kufrze fajerwerki. Efekt: kufer ulega zniszczeniu - bohater nie wróci do pałacu - księżniczka cierpi przez ukochanego. „Latający kufer” ma swój Andersenowski finał.

W epilogu spektaklu reżyser ponownie wprowadza postać Łabędzia. Ptak daje Hansowi pióro i namawia do spisania tej, dopiero co, opowiedzianej baśni. Tym samym, daje nam – widzom, do zrozumienia, że właśnie podejrzeliśmy gorączkowy proces twórczy, byliśmy świadkami narodzin baśni. Arkadiusz Klucznik, rezygnując z postaci utracjusza oraz z bajki o zapalkach, świadomie zmienia przesłanie całości. Zastąpienie jej baśnią o „Brzydkim kaczątku” czyni z niej opowieść o poznawaniu i odkrywaniu siebie, a nade wszystko o wierze w wyobraźnię i niezwykłą moc baśni. Takie przedstawienie znaczeń wpisuje się w dzisiejsze, postmodernistyczne odczytanie baśni. Zyskujemy wiele: zaprzyjaźniamy się z Hansem Andersenem, poznajemy w ramach jednego spektaklu – zgodnie ze szkatułkową konstrukcją - dwie baśnie: tu „Brzydkie kaczątko” i „Latający kufer”, dotykamy orientalnych klimatów: muzycznie, wizualnie i kulturowo. Tylko, czy tytuł „Latający kufer” to wciąż „Latający kufer”?

Spektakl jest rzetelnie zrealizowany, atrakcyjny w odbiorze. Współpraca z turecką reżyserką: Ece Okay (II reżyser), owocuje oryginalnymi nazwami, tańcem, muzyką. Smakujemy orient. Wszystko to sprawia, że podróż na Wschód może być dla młodego widza nie tylko przygodą, ale również wycieczką krajoznawczą w cenie biletu do teatru. Słowa uznania dla autora scenografii Macieja Chojnackiego; intryguje prostotą, a dobrze oświetlona, staje się przyjazna dla oka (jest dr Klucznik absolwentem cyklu studiów na Wydziale Reżyserii Światła i Dźwięku w Tampere, Akademii Teatralnej w Helsinkach). Ta minimalistyczna i abstrakcyjna w podziałach scenografia jest jednocześnie ekranem projekcyjnym. Trochę szkoda, że projekcje Dawida Kozłowskiego utrzymane są w tak realistycznej estetyce, choć po części rozumiem zamysł reżysera i poznawczą wartość tej teatralnej podróży. Na uwagę zasługuje choreografia zbiorowa (autorka Urszula Pietrzak). Taniec do współczesnej muzyki tureckiej przywodzi na myśl bollywoodzkie produkcje; jest efektowny, bogaty w finezyjne układy rąk, z okiem puszczone w kierunku dorosłego widza. Jest w tym i dowcip i precyzja. Te niecałe 70 min. spektaklu wciąga młodego widza i oferuje egzotyczną przygodę z wyobraźnią. To z pewnością zasługa sprawnej reżyserii, ale również odtwórcy głównej roli, Bartosza Siwka. Aktor łatwo nawiązuje kontakt z młodą publicznością. Ma do siebie dystans, jego "dżin" jest zabawny. Dzieci wielokrotnie reagują śmiechem, komentują jego zachowania, mogą się z nim identyfikować. Lubią takiego Andersena.

Mariaż symbolicznej, współczesnej scenografii z oddającymi epokę projekcjami i kostiumami oraz oryginalnie wkomponowane w nie lalki budują niezapomnianą plastykę i klimat przedstawienia.

ZAKOŃCZENIE

Po zapoznaniu się z *Autoreferatem*, obszerną dokumentacją habilitanta oraz na podstawie zapisu spektaklu „Latający kufer”, który jest dziełem wiodącym we wniosku habilitacyjnym, popieram starania doktora Arkadiusza Kluczniaka o uzyskanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuk teatralnych. Stwierdzam, że dorobek artystyczny dra Arkadiusza Kluczniaka po uzyskaniu doktoratu spełnia wymogi zawarte w art.16 Ustawy o szkolnictwie wyższym z 2003 roku (Dz. U. z 2003 r.,nr.65, poz.595, Dz. U. z 2005 r.,nr.14, poz.1365, Dz. U z 2011 r.,nr.84, poz.455, Dz.U. z 2014, poz.1198)

Jestem przekonana, że zawodowa aktywność dr Arkadiusza Kluczniaka, jego nieustanne poszukiwania twórcze i umiejętności pedagogiczne oraz rozwijanie myśli naukowej są znaczącym wkładem w rozwój teatru lalkowego.

Wrocław, 28.03.2018, dr hab. Ewelina Ciszewska

